Nr. 230

DODATEK
do Nr. 231
„DZIENNIKA POLSKIEGO."

Pomoc dla powodzian.

Lwów 19 sierpnia.

Otrzymujemy następującą odezwę: Dziewiętnaście powiatów wschodniej części Galicji nawiedzonymi zostały powodzią, która ogromem klęsk stąd wynikłych przewyższa wszystkie, jakie w tych okolicach zapamiętano.

Szkody, wyrządzone ludności przez utratę zbiorów na polach i w ogrodach, utratę bydła, przez zniszczenie lub zabranie gruntów i budynków, przenoszą podług dotychczasowych obliczeń, sumę przeszło dziesięć miljonów koron.

Niemniej dotkliwą jest szkoda, przez powódź na drogach publicznych zrządzona. Drogi powiatowe i gminne, powstałe z największym wysiłkiem dotkniętych powodzią powiatów i gmin, uległy w znacznej części zniszczeniu. Mosty poniszczone lub zabrane, drogi na wielkich przestrzeniach zniesione, poprzerywane nasypy, uszkodzone zabezpieczenia rzek — tak, że wkłady wielu lat na poprawę komunikacji łożone, zostały odrazu zniszczone.

Prezesowie rad powiatowych powodzią dotkniętych powiatów wobec ogromu nieszczęścia, jakie spadło na nieszczęsną ludność, a w przeświadczeniu swego w takim razie obowiązku, zebrali się na dniu 29 lipca br. we Lwowie i wybrali z łona swego komitet wykonawczy, którego zadaniem jest kierować i wspierać akcję ratunkową.

W tym charakterze przeto udajemy się do wszystkich serc szlachetnych w kraju, do instytucyj finansowych i towarzystw, ażeby zechciały wesprzeć pogrążoną w rozpaczy i zagrożoną nędzą ludność kilkuset gmin szczodrymi datkami. Prosimy także całe dziennikarstwo o gorące poparcie akcji ratunkowej.

Upraszamy nadsyłać datki pod adresem: Rada powiatowa we Lwowie, ulica Pańska l. 21, lub za pośrednictwem dzienników krajowych, które równocześnie prosimy o przyjmywanie datków i odsyłanie pod wyżej wskazanym adresem.

Lwów 15 sierpnia 1900.

Komitet wykonawczy: *Stanisław Matkowski, Karol hr. Dzieduszycki, Stanisław Pawlikowski, Witołd Niezabitowski, Leonard Wiśniewski.*

Odwrót jen. Deweta.

Na południowo afrykańskim teatrze wojny wciąż jeszcze zachodzą wypadki, świadczące o dziwnej żywotności Boerów. Ze zdumieniem czyta się mianowicie sprawozdania samychże Anglików o sposobie, w jaki umiał wydobyć się z matni ścigany i osaczony zewsząd komendant Dewet.

Przed kilku tygodniami donosił telegram, że usiłował okrążyć go Broadwood i Little pomiędzy Reitzburgiem a Vredefort na południe od rzeki Vaal, gdzie się okopał. Następnie telegram opiewał, że z północy zdąża pod Potcherstroom jenerał Methuen, aby Dewetowi zagrodzić drogę do Transvaalu. Przed tygodniem pojawił się tam słynny pogromca derwiszów Kitchener, adlatus i prawa ręka Robertsa; zdaje się, że Kitchener objął komendę nad brygadami Broadwooda i Littlego, gdyż szedł na Deweta od południa. Ale jeszcze dnia 9 sierpnia Kitchener nie miał związku z Methuenem; wnosił tylko z grzmotu armat, że Methuen stał wówczas od niego w oddaleniu 10 kilometrów i uwikłany był w walkę. Roberts pomija w swych raportach przebieg i rezultat tej bitwy Methuena z Dewetem i nie wyjaśnia też czy Kitchener wziął w niej udział.

Tyle jednak pewna, że Dewet wymknął się szczęśliwie z obręczy, pomieszał szyki obu swym wrogom, tak, iż nie wiedząc, gdzie się podział i co zamierza, stali bezczynnie na miejscu — gdy tymczasem zręczny Orańczyk przeprawił się na prawy brzeg Vaalu. Przeprawę przez rzekę wykonał Dewet — jak się zdaje — jeszcze tegoż samego dnia, to jest 9 sierpnia i to w dwóch miejscach, rozdzieliwszy swoją kolumnę na dwa oddziały.

Jeden z tych oddziałów przekroczył Vaal pod Venterskroon, kilka km. na zachód od Reitzburga i Vredefort, — drugi pod Lindequee, 30 kilometrów na północ-wschód od Venterskroon. Methuen i Kitchener podeszli spiesznie do rzeki, chcąc przeprawie przeszkodzić, lecz doścignąwszy tylko tylne straże, nie mogli już nic zdziałać. Nazajutrz dnia 10 sierpnia Kitchener i Methuen połączyli się nareszcie, ale Dewet zdołał zjednoczyć swe oddziały prędzej niż oni i pomknął traktem Lindequee-Welverdiend w kierunku północnym, nie tracąc ani chwili czasu. Nad ranem dnia 11 sierpnia Dewet odsadził się od Lindequee (Vaalu) 50 kilometrów i dotarł do Velverdiend, stacji kolejowej na torze Klerksdorp-Johannesburg. Gdy tutaj przechodził przez tor, uderzył na niego Smith-Dorrien, wysłany przez jenerała Jana Hamiltona. Dewet odparł jednak skutecznie napaść i posunął się dalej na północ. O ile z mglistych telegramów Robertsa można wnosić, Dewet pragnie się połączyć z Delareyem, który po wzięciu do niewoli załogi angielskiej w Elandsrive, również na północ uchodzi. Połączenie to może nawet już nastąpiło.

Odwrót szczupłej garstki Deweta (1500 ludzi), ściganej bez ustanku od kilku tygodni przez dwie brygady konnicy i półtorej dywizji piechoty, należy do dzieł wojennych tak znakomitych, iż sami nawet Anglicy nie mogą się powstrzymać od wyrażenia dzielnemu jej wodzowi szacunku i podziwu. Zważyć przytem należy, że przestrzeń między Bethlehemem a Welverdiend, którą Devet przeszedł, wynosi w linji prostej 230 kilometrów, że pełna jest gór, skał, wód i innych przeszkód naturalnych, — że spustoszony i wyssany kraj nie mógł ściganemu oddziałowi dostarczyć należytej żywności — i że pogonią kierował jeden z najsławniejszych jenerałów angielskich.

Listy z kraju.

Założce 17 sierpnia. Na dawnem pogańskiem cmentarzysku w Obarzańcach, wiosce o 12 klm. od kościoła parafjalnego w Założcach odległej, odbyło się dnia 14 b. m. poświęcenie węgielnego kamienia pod budowę kościółka przy bardzo licznym współudziale parafjan i duchowieństwa. Po solennem nabożeństwie, odprawionem przez ks. Zajączkowskiego, udała się liczna procesja z chorągwiami na miejsce budowy, gdzie ks. Piotr Strzeszkowski wygłosił prześliczne kazanie o znaczeniu kościoła w parafji i to nietylko ze względów bożych, ale także narodowych. Podniósłszy w końcu zasługi ks. Czarkowskiego, który w przeciągu dwóch lat postarał się o potrzebne fundusze na budowę, zachęcił lud, aby pracą i robocizną dopomógł swemu duszpasterzowi do urzeczywistnienia jego myśli t. j. do całkowitego wykończenia i przyozdobienia kościoła.

Piękny to był widok, gdy tamtejsi parafjanie z płaczem radości przyrzekali, że nie ustaną w pracy, aż kościół stanie w ich biednej i opuszczonej wiosce.

Przy kopaniu jamy na gaszenie wapna znajdowano kawałki urn starych i kości, a w zeszłym roku znaleziono tam zupełnie całą i nieuszkodzoną urnę z II. wieku po Chrystusie, którą ks. Czarkowski oddał do muzeum Dzieduszyckich we Lwowie.

Roboty około budowy kościółka rozpoczęły się na dobre i należy się spodziewać, że tamtejszy lud polski, będzie już miał gdzie wysłuchać mszy św. w swym obrządku i będzie miał gdzie śpiewać różaniec, który śpiewano dotychczas tylko po chatach. Wartoby prosić ks. Strzeszkowsktego, aby swoje kazanie przy poświęceniu ogłosił drukiem; — równie piękne i podniosłe kazanie rzadko można gdzie słyszeć.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski

Poniedziałek 20 sierpnia.

Teatr hr. Skarbka: „Tosca", sztuka. Początek o godz. 7½ wieczorem.

„Panorama racławicka", na placu powystawowym, od godz. 9 rano aż do zmroku.

Kalendarz. Poniedziałek (20): Stefana kr. węg. Wschód słońca o godzinie 5 minut 7, zachód o godzinie 6 minut 56.

Wiadomości osobiste. Okulista, dr. Teodor Bałaban, powrócił do Lwowa i ordynuje jak zwykle.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Nowo wyświęceni księża otrzymali posady kooperatorów w następujących parafjach: Czachurski Adam w Bilce szlacheckiej, Dutkiewicz Feliks w Bóbrce, Gajewski Szymon w Nadwórnej, Gliwa Sebastjan w Kamionce strum., Kasperski Teodor w Lubaczowie, Kwieciński Leon w Pomorzanach, Macewicz Bolesław w Wyżnianach, Oprzędkiewicz Wład. w Tartakowie, Polniaszek Jakób w Założcach, Stankiewicz Stan, w Chodorowie, Trznadel Piotr w Żydaczowie, Wójcik Franc. w Kałuszu.

Przeniesieni księża: Schie Stan. z Gurahomory do Stulpikan, Hordyński Hieronim ze Stulpikan do Gurahumory, Paprocki Michał ze Sokala do Gołogór, Surmacz Paweł z Gołogór do Tłumacza, Sołtys Jan z Jezierny do Janowa (Kobyłowłoki), Biliński Jan z Tłumacza do Jezierny, Trzebicki Gabrjel ze Swirzowa do Złoczowa, Urba Marjan ze Złoczowa do Stanisławowa, Maryńczuk Ant. ze Stanisławowa do Tarnopola, Ludmilski Karol z Gródka do Buska, Piwiński Jan z Buska do Złoczowa, Pogonowski Czesław z Bucniowa do Łopatyna, Horoczy Tomasz z Bóbrki do Bucniowa, Hopek Stan. z Bilki szlach. do Swirza, Harra Józef z Pomorzan do Jazłowca, Piechna Stan. z Tartakowa do Sokala, Nadolski Ignacy z Kałusza do Gródka.

Mianowani: ks. Michał Sztyrak katechetą przy szkole ludowej w Złoczowie, ks. Franc. Janowski katechetą szkoły 6-klasowej w Nadwórnej.

Obwieszczenie o otwarciu kursu nauk w miejskiej szkole przemysłowej. Z dniem 1 września 1900 r. rozpoczyna się nauka w miejskiej szkole przemysłowej, składającej się z dwuklasowego oddziału przemysłowego. Na oddziale przemysłowym udzielać się będzie nauki rysunku zawodowego, a mianowicie: blacharskiego, krawieckiego, ślusarskiego artystycznego i maszynowego, stolarskiego, szewskiego i wszelkich innych zawodów.

Warunki przyjęcia: Do miejskiej szkoły przemysłowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy:

a) ukończyli z dobrym postępem klasę drugą kursu nauki uzupełniającej przy jednej z lwowskich szkół miejskich;

b) wykażą się świadectwem z ukończonej klasy drugiej szkoły średniej;

c) wykażą na podstawie egzaminu wstępnego przygotowanie odpowiadające warunkowi ad a).

Nauka odbywać się będzie w niedzielę i święta w godzinach porannych, a w dnie powszednie w godzinach wieczornych, przez 10 godzin tygodniowo. Rozkład nauk i podział godzin podane będą do wiadomości uczniów. Nauka jest bezpłatną.

Zapisy i egzamina odbywać się będą od dnia 28 sierpnia b. r. począwszy, t. j. od wtorku do piątku (31 sierpnia) włącznie, od godz. 7—8 wieczorem w kancelarji dyrekcji w gmachu szkoły im. Mickiewicza przy ul. Teatralnej.

Manifestacje i aresztowania w Warszawie. Do krakowskiego „Naprzodu" donoszą z Warszawy: Dnia 7 bm. odbył się pogrzeb jednego z robotników, w którym wzięło udział wiele osób. Podczas pochodu z Warszawy na cmentarz „na Brudnie", nie było policji widać wcale. Przy spuszczaniu trumny do grobu, zanucili obecni „Czerwony sztandar". Zaraz potem zjawili się kozacy, otoczyli cmentarz dokoła tak, że ani jedna osoba nie mogła się wymknąć po za kordon. Wszystkim obecnym poodbierano laski i parasolki, poczem wzięto wszystkich w środek między kozaków i odprowadzono do ratusza. Uciekających bito kolbami i nahajkami, tratowano końmi tak, że wiele osób odniosło rany. Na cmentarzu aresztowano masę ludzi, którzy z demonstracją nic wspólnego nie mieli. Większą część aresztowanych trzymają dotychczas w ratuszu. Z powodu terroru wojennego i wyroków śmierci, panuje wśród robotników silne wzburzenie.

Na manewry cesarskie przeznacza galicyjska dyrekcja pocztowa cały legjon urzędników ze służby pocztowej. Naczelne kierownictwo poczty spoczywać będzie w ręku sekretarza pocztowego, br. Dormusa; z każdego urzędu pocztowego przeznacza dyrekcja po kilku urzędników do służby w miejscowościach, gdzie się mają odbyć ćwiczenia, przydzielając ich do istniejących tam urzędów pocztowych, jako personal pomocniczy.

Zebranie koleżeńskie. Dnia 7 i 8 września rb. odbędzie się we Lwowie zebranie byłych uczniów gimnazjum akademickiego, którzy w roku 1870 w tem gimnazjum ukończyli klasę ósmą. Koledzy, chcący uczestniczyć w tem zebraniu, zechcą zgłosić swój udział u jednego z podpisanych. *Tyberjusz Hobgarski*, radca magistratu; *Atanazy Zajączkowski*, radca skarbu.

Nieludzki ojciec. Michał Ojciszewski zamieszkały przy ul. Zielonej l. 63 bił swą córkę 11-letnią Marję, w ten sposób, że postradała 3 zęby, i stacja ratunkowa musiała udzielać jej pomocy.

Z lwowskiego bruku. Przy ul. Kamińskiego l. 3 zabawiał się Franciszek Podsada ze swym kolegą Kuczerą w ten sposób, iż stacja ratunkowa musiała opatrzeć 2 rany, zadane mu halbą, głębokości 1½ cm.

Zaprzysiężenie kadetów. W sobotę dnia 18 sierpnia, w dzień urodzin cesarskich, odbyło się w tutejszej szkole kadeckiej uroczyste zaprzysiężenie pierwszych z tego zakładu wychodzących wychowanków wojskowych, którzy po ukończeniu 4-go roku mianowani zastępcami oficerów przydzieleni zostali do czynnej armji. Po odbytem nabożeństwie wspólnie z załogą tytejszą na Janowskiem, wyruszył oddział kadecki, któremu jedna kompanja 30 p. p. z chorągwią pułkową i muzyką dodaną została, do gmachu szkolnego. Na podwórzu szkolnem w utworzonym czworoboku przed chorągwią ustawili się nowomianowani kadeci, do których w uroczysty sposób przemówił zastępca komendanta korpusu feldmarszałek porucznik Steinitzer, podnosząc znaczenie uroczystości i upominając ich do ścisłego wypełniania obowiązków wobec cesarza i państwa. Po odczytaniu roty przysięgi powitał ich gen. Steinitzer serdecznemi słowy jako nowych członków armji i zakończył swą mowę trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Kadeci wyjąwszy z pochew szable podnieśli je w górę, powtarzając okrzyk trzykrotnie. Potem nastąpiła defilada, przy której nowomianowani kadeci już nie jako oddział, lecz jako świta ustawili się wraz z gronem nauczycielskim obok zastępcy komenderującego. Dosyć licznie zebrana publiczność, składająca się przeważnie z krewnych i znajomych uczniów, przypatrywała się tej uroczystości. Po wspólnym obiedzie przy którym niebrak było serdecznych pożegnań z gronem nauczycielskiem i młodszymi kolegami, rozjechali się młodzi kadeci na urlop do domów, ażeby po trudach szkolnych odpocząć i do pracy nowego zawodu świeżych sił zaczerpnąć.

Z Zakopanego. Dnia 18 b. m. odbył się tu wiec w hotelu turystów przy udziale paruset gości. Zebranie zagaił komisarz Piątkiewicz, przewodniczył adwokat Zębaty. Uchwalono, aby klimatyka postarała się o zniesienie przyjętej na siebie gwarancji kolejowej, aby ustanowiono dwie kategorje taks, aby pobyt bez taksy mógł trwać 6 dni, aby wydano zakaz palenia węglem kamiennym, zmieniono rozkład pociągów i ułatwiono trupie teatralnej pobyt w Zakopanem. Do klimatyki wybrano delegatem dra Tyszkiewicza.

Kronika pożarów. W Przybówce, pow. strzyżowskiego, uderzył piorun w dom gospodarza Karola Gałuszki, wskutek czego powstał pożar, którego pastwą padły: dom, stajnia i komora, wraz z zapasami zboża. Szkoda nieubezpieczona wynosi 2000 k. — W Bruchnalu, pow. jaworowskiego, zniszczył pożar 3 domy, tyleż stodół i jedną stajnię, wyrządzając szkodę na łączną kwotę 3600 k. — W Łososinie dolnej, pow. nowosądeckiego, zniszczył w ostatnich czasach pożar stajnię właściciela dóbr Adama Dunikowskiego. W ogniu zginęło 7 wołów i dwie jałówki, będące własnością dzierżawcy folwarku. Ogólna szkoda wynosi 3200 k. — Dnia 9 bm. powstał pożar wskutek uderzenia piorunu w Laszkach królewskich, pow. przemyślańskiego i zniszczył zagrody dwu włościan, wartości 2100 k.

Kongres nauczycielski. Międzynarodowy kongres nauczycieli szkół ludowych obradował w ostatnich dniach w Paryżu przy współudziale 2500 nauczycieli, pomiędzy którymi było 350 z zagranicy. Pracowano w pięciu sekcjach nad wszystkiemi sprawami, odnoszącemi się do szkół ludowych. W sekcji piątej interesująca rozwinęła się dyskusja nad uniwersytetem ludowym, a znany pisarz pedagogiczny Edward Petit, gorąco polecał wszystkim tę instytucję.

Bresci. Według dzienników włoskich, doniesiono w piątek Bresciemu o akcie oskarżenia uchwalonym przez trybunał. Ponieważ królobójca nie chciał wybrać sobie obrońcy, będzie mu obrońca przydany z urzędu. Wszyscy adwokaci medjolańscy prosili, aby im nie poruczano obrony królobójcy. Proces przeciw Bresciemu został wyznaczony na 29 b. m.

Ucieczka tygrysa. W Rżewie, gubernji smoleńskiej, przed kilku dniami zdarzył się wypadek, zakończony bardzo szczęśliwie. Podczas przedstawienia, z klatki wyrwał się przez źle zamknięte drzwiczki tygrys. W jednej chwili wszczął się straszny popłoch. Tygrys rozszarpał jednego z kuców, stojących w pobliżu, lecz nie zdążywszy wydobyć się na ulicę, zapędzony został do klatki. W mieście, w popłochu pozamykano sklepy i wezwano na pomoc żołnierzy z bronią.

Tornado. Tem mianem zowią straszliwe orkany, jakie panują na brzegach Ameryki, głównie zaś w zatoce meksykańskiej. Jeden z takich orkanów szalał właśnie w dniu 13 sierpnia na wybrzeżach od Kanady aż do Florydy i w głąb lądu na przestrzeni tysięcy kilometrów kwadratowych. Szkody, wyrządzone tornadem, obliczają na setki miljonów, a według skromnych obliczeń, wieleset ludzi życie postradało. Około tuzina miast kwitnących i ludnych legło w gruzach w kilku godzinach. Orkan poprzedziło siedm dni nadzwyczaj gorących, kiedy nagle w niedzielę wieczorem termometr spadł na 25 stopni Fahrenheita i zarazem uderzył silny wicher, który się w momencie w burzę przemienił. Z szybkością 100 kilometrów na godzinę przeleciała burza nad Nowym Jorkiem, zasypała ulicę gruzami i spiętrzyła wodę w zatoce. Pioruny biły jeden za drugim, a w niespełna pół godziny paliło się już na dwudziestu rozmaitych punktach miasta. Straże ogniowe pracowały z wysiłkiem, ale kilkanaście osób się spaliło. W samym Nowym Jorku legło zabitych od pioruna 14 osób; liczba utopionych w porcie nie jest jeszcze znana, lecz tysiące wycieczkowców było na parowcach i żaglowych łodziach na pełnem morzu. Wielu z tych łodzi nie wróciło więcej; tylko kapitanom parowców udało się statki swe zabezpieczyć. Wybrzeże literalnie zasiane było szczątkami jachtów i łodzi spacerowych. W Pensylwanji pociąg pocztowy wjechał na kondukt pogrzebowy, który się przed burzą schronił do tunelu pod Wellingtonem. Piętnaście osób znalazło śmierć na miejscu, a wielu poraniono. W Brooklynie uderzył piorun w pociąg kolei i zabił i poranił wielu z podróżnych. W Buffalo znowu spalił piorun ogromny skład zboża doszczętnie. Prawie wszędzie poprzerywała burza komunikację, porwała druty telegraficzne, pozrywała tory kolejowe i mosty, a w miastach na długie godziny nic można było wyjść na ulicę.

Porządny złodziej. W tych dniach, jak donosi „Mosk. List." naczelnik policji śledczej w Moskwie, p. Lebedjew, otrzymał za pośrednictwem poczty miejskiej gruby list, w którym, po otworzeniu go, okazało się 29 akcyj, skradzionych przed rokiem p. Uskowowi. W kopercie oprócz akcyj na ćwiartce papieru znajdował się list, mniej więcej następującej treści: „Jestem porządny złodziej, a nie taki łotr skończony, jak mój wspólnik, który, przekonawszy się, że nie potrafi sprzedać połowy akcyj, przypadających nam w udziale przy wspólnej robocie, podczas kradzieży u Uskowowa, spalił je lub też podarł. Akcje, jakie przypadły do rozdziału dla mnie, jako zupełnie rzecz nieużyteczną dla mnie, a mimo to mającą dużą wartość dla Uskowowa, przesyłam panu, prosząc o doręczenie prawnemu właścicielowi. Złodziej wszechrosyjski".

Król włoski Humbert miał w swych żyłach krew polską, chociaż tylko w pokoleniu odległem. Franciszka Krasińska, starościanka nowomiejska, wyszła w r. 1760 za królewicza Karola, syna Augusta III, niedoszłego księcia kurlandzkiego. Oboje zmarli w r. 1796. Z tego małżeństwa pozostała jedyna córka Marja, która po śmierci rodziców wyszła za ubogiego księcia sabaudzkiego Karola, z bocznej linji Carrignan, który marzyć nawet o tem nie mógł, aby potomstwo jego mogło kiedykolwiek zasiąść na królewskim tronie sardyńskim. Tymczasem linja główna niespodzianie wymarła i na stolicę królewską w Turynie w r 1831 wstąpił wnuk Franciszki Krasińskiej, król Karol Albert, który po klęsce pod Novarą musiał kraj opuścić i na wygnaniu w r. 1849 umarł. Synem jego był Wiktor Emanuel II, a wnukiem król Humbert, praprawnuk starościanki nowomiejskiej. Matka królowej Małgorzaty, żyjąca jeszcze owdowiała księżna genueńska, która po wczesnej śmierci męża poślubiła — mając zaledwie dwadzieścia kilka lat — markiza Papallo, była córką króla saskiego Jana, tłómacza Dantego na język niemiecki.

Królewski dom saski jest jedynym w Europie, który może się chlubić, że pomiędzy swoimi przodkami w prostej linji może wyliczyć Jana Sobieskiego. Teresa Kunegunda, jedyna córka króla Jana wyszła za elektora bawarskiego, a jej wnuczka, księżniczka bawarska, za Fryderyka Krystjana, najstarszego syna Augusta III, od którego cały dzisiejszy dom saski pochodzi.

Obecny zatem król włoski Wiktor Emanuel III, podwójnie z krwi polskiej wywodzić się może.

Brat mleczny króla Humberta. Wśród niezliczonych wieńców, jakie złożono u trumny królewskiej, zwrócił powszechną uwagę skromny wianuszek z równie skromnej wioski francuskiej Maubert-Fontaine w północnej Francji. Był on przesłany przez mlecznego brata króla Humberta, mera owej wioski, Leona Gorinflota. Ojciec jego był stangretem poselstwa francuskiego w Turynie za Karola Alberta, matce zaś jego powierzono świeżo urodzonego wówczas księcia Humberta do wykarmienia. Humbert, królem już nawet będąc, pamiętał zawsze o swojej mamce i corocznie ją obdarzał.

Książę misjonarzem. Książę Bernadotte, drugi syn króla szwedzkiego Oskara, ożeniony z damą dworską, Ebbą Munck, bawi z nią obecnie w norweskiej Laplandji, dokąd wyruszył, jako apostoł wiary. Wyszukuje najuboższe miejscowości, stara się nieść pomoc chorym, nędzarzom, koić ich dusze chlebem Bożym, a ciała wzmacniać datkami. Obznajamia się z życiem tych ludzi, z ich pojęciami i potrzebami. Wraz z żoną i sztokholmskim malarzem Hooing, wstępuje od szałasu do szałasu, od jednej osady do drugiej, wchodzi w porozumienie z miejscowemi władzami, zagrzewając ich do niesienia ratunku ludności. Z tego powodu miał zabawne przejście w Nordli. Norweski strażnik ziemski nie chciał wierzyć, że ten ubogi, skromny podróżny jest synem króla i za oszustwo wsadził go do aresztu. Na szczęście, książę zdołał udowodnić tożsamość osoby. Wtedy cała rodzina strażnika przybrała się odświętnie i wywiesiła flagę narodową na swej chałupie. Przeprosinom nie było końca.

Oclone pchły. Do szwajcarskiego urzędu cłowego w Genewie nadeszła w tych dniach paczka z napisem „Tresowane pchły".

Nowość ta w dziedzinie międzynarodowej taryfy celnej, sprawiła urzędnikom niemałe trudności. Przeszukali wszystkie taryfy, ale odpowiedniego paragrafu nie mogli w żaden sposób znaleść.

Rzecz dotarła do naczelnika urzędu, a ten przypomniał sobie również trudny wypadek, który go zajął przed niedawnym czasem.

Wtedy była to skrzynka szarańczy, co do których, po długich naradach, zgodzono się wreszcie na to, że można ją przepuścić przez granicę jako artykuł żywności. Środek ten przy pchłach okazał się jednak niedostatecznym, gdyż pchły nie służą ludziom za pożywienie, lecz raczej przeciwnie.

Urzędnik nie odważył się jednak na własną odpowiedzialność puścić nowego artykułu bez cła i zwrócił się do rady związkowej w Bernie, która też szczęśliwie pomieściła pchły w rubryce „menażerja", jako żądne i chciwa krwi drapieżniki.

Nowy Abd-el-Kader. W głębi Afryki zaszedł fakt wielkiej doniosłości, mało zauważony wobec pochłaniającej całą uwagę sprawy chińskiej. Zginął Rabbeh! Kto był Rabbeh? Był to Abd-el-Kader centralnej Afryki, bohaterski obrońca niezawisłości plemion miejscowych nad jeziorem Czad, który cały wieczór swojego życia poświęcił walce z cisnącymi się tam Francuzami. Ze śmiercią Rabbeha rozwiewa się w nicość sen o utworzeniu wielkiego państwa muzułmańskiego w Sudanie zachodnim, któreby odepchnęło raz na zawsze najazd europejski. Natomiast Francja zbliżyła się dzięki zgonowi tego bohatera do urzeczywistnienia swojego snu, do zagarnięcia całego terytorjum jeziora Czad. Rebbeh zginął w walce z francuską wyprawą zbrojną Gentila i Lamyego pod Kussuri na lewym brzegu rzeki Szari na terytorjum kameruńskiem a więc niemieckiem. Major Lamy liczył 700 żołnierzy, zaopatrzonych w karabiny, 30 koni, 1500 krajowców z Baghirnu i cztery działa. Rabbeh miał przy sobie 5000 wojowników, 600 koni i trzy działa. Francuzi przedarli się przez pozycje nieprzyjacielskie i usiłowali przeciąć nieprzyjacielowi odwrót ku północy i wschodowi. Sofali otoczyli swojego ukochanego wodza, wywiązała się zażarta walka, w której kapitan Cointet zginął, a major Lamy otrzymał ranę śmiertelną. Rabbeh był tak ciężko raniony, że nie mógł się schronić się. Strzelec francuski z oddziału Foureau-Lamy dopadł go i ściął mu głowę. Tak zginął bohaterski obrońca ojczystej miedzy!

Dobrze się poznał. Gdy Li-Hung-Czang przebywał w Londynie, złożył niegdyś wieniec na grobie Gordona. Rodzina baszy, chcąc mu odwdzięczyć się za tę pamięć, przesłała niedawno dostojnikowi chińskiemu wspaniałego buldoga, premjowanego na wszystkich wystawach. We dwa miesiące potem Gordonowie otrzymali z Chin list dziękczynny tej treści: „Wzruszony jestem pięknym podarkiem.

Pies był istotnie wspaniały. Niestety jednak, dokucza mi już starość i żołądek nie dopisuje. Nie mogłem więc zjeść tego przysmaku. Ale moja świta nie może się nachwalić znakomitej pieczeni." Wiadomo, że Chińczycy cenią psa wedle smaku, nie zaś wedle rasy.

Środek leczniczy przeciw trądowi. W Berlinie, w Instytucie chorób zakaźnych, zastosowano egzotyczny środek przeciw trądowi u dwóch chorych kobiet. Środkiem tym jest tak zwany olej „Maulmoogra", wytłaczany z nasienia rosnącego w Indjach wschodnich, rośliny „Gynocordia odorata". Dr. Dönitz przedstawił na ostatniem posiedzeniu lekarzy szpitala Charité owe dwie kobiety, u których ten środek zastosowano wewnątrz; u obu trzymiesięczna kuracja przyniosła znaczną poprawę.

Majątek toreadora. Zmarły niedawno w Kordowie słynny toreador, Rafael Molina, zwany „Lagartijo", pozostawił 750.000 fr. majątku. Oprócz gotówki i klejnotów, posiadał Molina dom w Kordowie, wspaniałą willę pod miastem, oraz inne posiadłości. Cały ten majątek dziedziczy rodzeństwo Moliny.

Widowiska pasyjne. Najtrudniejszym rekwizytem widowisk pasyjnych w Oberammergau jest krzyż, do którego Chrystus ma być przybity. Rzeczą fizycznie niemożliwą, by aktor, odgrywający rolę Chrystusa, mógł wisieć przez minut 20. Reżyserja pasyjna ułatwia to w ten sposób: Przedstawiciel Chrystusa przy spuszczonej kurtynie bywa przymocowany do krzyża na ziemi. Ma on na sobie lekki gorset cielisty, z pierścieniem na plecach; przez ten pierścień wsuwają mocny sznur i przywiązują nim aktora do krzyża: takie same pierścienie są przy rękach. Jedna noga bywa podparta niewidocznie, druga założona na nią, a obie mocno owiązane wstążką, okręcającą gwóźdź prawdziwy. Trzech silnych ludzi podnosi krzyż w górę i wbija go w ziemię. Krzyż, niesiony przez Chrystusa na Golgotę, jest trochę lżejszy, ale potrzeba jednak siły niezwykłej, aby go udźwignąć. Przy ostatnich wyborach gminnych, Józef Mayer, były przedstawiciel Chrystusa, jednogłośnie wybrany został na burmistrza, zaś Sebastjan Bauer (obecny Piłat) na rajcę.

Sarasate w niebezpieczeństwie. Znakomity skrzypek szczęśliwym trafem ocalał w tych dniach od niechybnej śmierci. Wybrał się z kilku przyjaciółmi z San Sebastjan na wycieczkę w góry okoliczne, a w drodze zaskoczyło ich oberwanie się skały i olbrzymi odłam kamienny stoczył się przed nogi Sarasate'go. Kilka kroków dalej, a słynny artysta byłby zmiażdżony na miejscu.

Pożar hotelu. W Dinard, miejscowości kąpielowej we Francji, pożar zniszczył hotel „des Terrasses", stojący obok kasyna, a zamieszkany przez arystokratyczne i bogate sfery gości kuracyjnych. Ogień wybuchł w południe, kiedy hotel był pełen ludzi, którzy zaledwie zdołali ocalić życie. Płomienie szerzyły się z błyskawiczną szybkością i w mgnieniu oka zajęły schody, tak, że kilka osób musiało wyskakiwać oknem, przyczem dwie panie złamały nogi. Większość gości hotelowych postradała wszystko — ubranie i klejnoty dużej wartości. Przez całe popołudnie pracowano nad ugaszeniem pożaru i zdołano ocalić kasyno, które też już zaczęło się palić. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Król fałszerzy monet. Istnieje on oczywiście w Ameryce, a w tych dniach opuścił więzienie nowojorskie, sparaliżowany i pozbawiony zupełnie mowy. Nazwisko jego Milles Ogle, a jest on ostatnim z „wielkich mistrzów" fałszerstwa w St. Zjednoczonych. Ogle sporządził w swoim czasie tak znakomicie płyty do wyrabiania banknotów, że nawet najlepsi eksperci w urzędzie skarbowym, nie byli w stanie odróżnić fałszywych banknotów od rządowych. Płyty owe istnieją do dnia dzisiejszego, a urząd skarbowy napróżno wszelkimi środkami usiłował je dostać. Przed laty już przyrzekano Ogle'owi nietylko znaczną sumę pieniędzy za dostarczenie tych płyt, lecz i dożywotnią posadę rządową, jeśli wyda płyty, lub wskaże miejsce, gdzie się znajdują. Ogle wszakże odrzucał stale wszelkie propozycje, a wobec tego, że dzisiaj już zniedołężniał zupełnie, zabierze tajemnicę swoją do grobu.

* **Basen (pływalnia)** w zakładzie kąpielowym św. Anny (ulica Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godziny 6—9 rano i od 12 w południe do 9 wieczorem, dla pań od godziny 9—12 w południe. Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

* **Repertoar teatralny.** Teatr hr. Skarbka. Dziś w poniedziałek po raz ostatni w tym teatrze „Tosca", sensacyjna sztuka w 5 aktach z panią Zapolską w roli tytułowej; we wtorek po raz pierwszy „Szukajcie dziecka", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Zygm. Przybylskiego; w środę po raz drugi „Szukajcie dziecka", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Zygm. Przybylskiego; we czwartek po raz trzeci „Szukajcie dziecka", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Zygm. Przybylskiego; w piątek po raz ostatni w tym teatrze „Kordjan", poemat dramatyczny Juljusza Słowackiego.

* **Colosseum Thorna.** Od czwartku 16 sierpnia nowy wspaniały program. Cowas, akt sportowy. Mariot, humorysta. Miss Galatée, chromograficzne projekcje świetne. Krojanka, subretka. Thalvane Trio, szwedzki tercet wokalny. Kelly, żongler ekwilibrystyczny. The de Filippis, tancerze transformacyjni. Steffen and Crebs, komiczni bicykliści. Trupa akrobacka Huebele i t. d. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plohna ulica Karola Ludwika 9. Co piątku High-Life przedstawienie.

* **Dr. Michał Wiktor,** dentysta, powrócił już do Lwowa.

* **Ofiary na Jasną Górę** (II.) W dalszym ciągu otrzymaliśmy następujące ofiary: Janina, Bronisław, Stefanja, Bronisław i Teofila Ostaszewscy, Wiktorja i Antoni Kunieccy, Bogucki, Sachorowski, kap. Feldmann po 1 kor.; Barbara Roman 20 h.; X. Y. 80 h.; za pośrednictwem p. Musiałowicza złożyli: dr. Balabayder, H. Ochman po 2 kor.; J. Starkel, E. Pokiziak, L. Wilimowski, J. L. Lewiccy po 1 kor. Razem (II) **20 kor.**

Poprzednio wykazano 80 kor., więc razem **(I i II) 100 kor.**

Wojna.

(Telegram „Dziennika polskiego").

Pretorja 20 sierpnia. Marszałek polny Roberts wydał proklamację zagrażającą karą śmierci tym, którzyby złamali przysięgę neutralności i zawiadamiającą, że ci, którzy nie chcą złożyć przysięgi neutralności, będą uważani za jeńców wojennych. W końcu proklamacja zawiadamia, że farmy w którychby ukrywano nieprzyjaciela będą zburzone i zrównane z ziemią.

Londyn 20 sierpnia. Dzienniki donoszą z Laurenzo Marquez: General Dewet wziął do niewoli 4000 żołnierzy angielskich i zdobył 7 dział. General Roberts opuścił Middelburg.

Do biura Reutera donoszą z Pretorji: General Dewet pojawił się na czele swoich wojsk pod Commandoneck, które obsadził był Baden Powell i wezwał go do poddania się. Baden Powell zapytał się o warunki kapitulacji.

Kapstadt 20 sierpnia. General Dewet otrzymawszy równocześnie z wezwaniem do poddania się miejscowości Commandoneck wiadomość, iż tamtejsza załoga angielska jest bardzo silną, wyruszył w pochód w kierunku północnym. Baden Powell puścił się za nim w pogoń.

Pod Matunani pobił Carrington Boerów i wyparł ich następnie z zajmowanego przez nich silnego stanowiska pod Buffelsboeck.

Powstanie Bokserów w Chinach.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 20 sierpnia. „Polit. Corresp." ogłasza półurzędowo następującą depeszę z Tientsinu z dnia 16 bm., wysłaną z Pekinu w d. 15 b. m. przez jenerała Ya-ma-guchi: Dnia 14 sierpnia zaatakowały zjedczone wojska Pekin od strony wschodniej. Naprzód ostrzeliwano gwałtownie wały. — Atak wykonały ze strony północnej kanału Tongato wojska rosyjskie i japońskie, a z południowej strony Anglicy i Amerykanie. — W ciągu nocy wysadzili Japończycy dwie bramy po stronie wschodniej miasta mandżurskiego i wtargnęli do miasta, podczas gdy Anglicy i Amerykanie wkroczyli przez most Tungyan. Natychmiast wysłano z obu stron oddziały do poselstw, gdzie się odbywa spotkały. Japończycy stracili 100 ludzi, między tymi 3 oficerów. Chińczycy mieli przeszło 400 zabitych. — Wszyscy posłowie mają się dobrze.

Wilhelmshöhe 20 sierpnia. Cesarz Wilhelm przyjmując w swym zamku w Cassel marszałka polnego hr. Waldersee i jego sztab, wystosował do niego dłuższą mowę, w której wyraził przedewszystkiem radość, że z inicjatywy cara Aleksandra, wszystkie mocarstwa poruczyły mu z własnego popędu naczelną komendę nad swemi wojskami. Cesarz wręczając mu na znak nowej jego godności buławę marszałkowską, wyraził niepłonną nadzieję, że spełni on w dłuższym lub krótszym czasie poruczone mu zadanie i wypowiedział życzenie, aby wspólna wyprawa stała się silną rękojmią wzajemnego uznania i wzajemnego pokoju dla wszystkich mocarstw europejskich. — Jenerał hr. Waldersee odpowiadając na słowa cesarskie złożył ślubowanie, że dopóki dłoń jego posiadać będzie siłę utrzymania buławy marszałkowskiej, z ust jego nie wyjdzie rozkaz do odwrotu.

Peterburg 20 sierpnia. Car złożył telegraficznie generałowi Lenewiczowi życzenia z powodu szybkiego zajęcia Pekinu, nadał mu order św. Jerzego III. kl. i rozkazał, aby przedstawił mu do nagród tych wszystkich, którzy się odznaczyli. General Lenewicz telegrafuje pod d. 18 bm.: Wedle sprawozdań służby wywiadowczej żołnierze chińscy i bokserzy są zupełnie zdemoralizowani, odmawiają swym przełożonym posłuszeństwa i rozpraszają się na wszystkie strony. — General Rennenkampf donosi, że wąwóz Chimgan został d. 16 b. m. po krwawej walce zajęty. W ręce zwycięzcyw dostały się 4 działa Kruppa wielkiego kalibru.

Rzym 20 sierpnia. Z Taku telegrafują pod d. 18 bm., że walka na ulicach Pekinu toczy się ciągle. Książę Jung przeszkodził ucieczce cesarzowej regentki.

Petersburg 20 sierpnia. General Aleksiejew donosi z Tientsinu pod d. 16 bm.: Po całodziennem bombardowaniu i wysadzeniu w powietrze wschodniej bramy, wtargnęły d. 14 bm. sprzymierzone wojska do Pekinu.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Mianowania w armji.

Wiedeń 20 sierpnia. Cesarz zamianował podporucznikami następujących wychowanków III. roku wojskowych akademij terezjańskiej i technicznej:

Z wojskowej akademji terezjańskiej: Hugona Metzgera w 24 p. p., Egona Laupperta-Peharnika w 4 bat. strzelców, Wiktora Bauera w 3 p. ułanów, Maksymiljana Bechera w 3 p. dragonów, Jana Zelisko w 40 p. p., Pawła Franka w 13 p. p., Augusta Wenzliczke w 15 p. p., Włodzimierza hr. Tyszkiewicza w 11 p. ułanów., Karola Gromanna w 20 p. p., Józefa Schückera-Hunnwalla w 45 p. p., Teodora Hettwera w 54 p. p., Edwarda Fourniera w 93 p. p., Gwidona Potena w 4 p. ułan., Maksymiljana Bulla w 30 p. p., Jana br. Franz-Astrenberga w 1 p. drag., Waltera Drathschmidt-Brückheima w 11 p. ułan., Stefana Petrovits v. Ohabamutnik-Ruzs-Ruzsinossa w 12 p. huzarów, Egona Nitchmanna w 58 p. p. Henryka Brzezowskiego w 2 p. ułan., Józefa Motyczyńskiego w 6 p. ułan., Henryka Schreiblera w 7 p. ułan.. Gezę Petenyi'ego w 1 p. p., Jerzego hr. Waldburg-Zeil-Lustenau-Hohenemsa w 2 p. drag., Filipa Duscheka w 9 p. p., Wilhelma Lazara w 14 p. huz., Ottona Raynoscheka w 13 p. ułan., Wilhelma Müllera w 9 p. drag., Gezę Prinke w 8 p. huz., Karola br. Spiegelfelda w 1 p. drag., Edmunda Stocka w 1 p. ułan., Juljusza Wolfa w 41 p. p., Erwina Schuberta w 13 p. drag., Zdenkę Heydlera-Heilborna w 10 p. p. i Ferdynanda hr. Montecuccoli-Polinage w 2 p. ułan.

Z wojskowej akademji technicznej: Fryderyka Wolfa w 30 p. art. dyw., Emiljana Krabetza w 10 p. art. korp., Jana Freisslera w 1 p. art. dyw., Fryderyka Waldschütza w 2 p. art. dyw., Roberta Lenza w 31 p. art. dyw., Fryderyka Gürtlera w 13 p. art. korp., Erharda Weltherna w 3 p. art. fort., Rudolfa Dittricha w 3 p. art. fort. i Jana Hauswirtha w 2 p. art. fort; — Alberta Polaczeka w 9 bat. pjonierów, Rudolfa Rehbergera w 10 bat. pion., Karola Warschaka w 18 p. p., Aleksandra Sandera w 11 bat. pion., Eugenjusza Franka w 80 p. p.

W obronie krajowej zamianowani zostali podporucznikami: Józef Vambersky w 1 p. ułanow, Wilhelm Perka-Greiffenbühl w 5 p. uł., Rudolf Schmedes w 4 p. uł. i Franciszek hr. Strassoldo-Graffenberg w 6 p. uł.

Wiedeń 20 sierpnia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował lekarza pułkowego I kl. dra Józefa Kanasza z pułku piech. imienia króla Karola rumuńskiego nr. 6, naczelnym lekarzem dywizji kawalerji w Jarosławiu — a to w miejsce lekarza sztabowego dra Florjana Löhnerta, przeniesionego do Białogrodu węgierskiego (Ung. Weiskirchen).

Sytuacja w Austrji.

Praga 20 sierpnia. Deput. dr. Pacak, który powrócił już z kąpiel i objął napowrót kierownictwo klubu czeskiego, został zaproszony, jak donoszą „Lidove Noviny", na dziś przez prezesa gabinetu dra Koerbera. Wedle informacji „Narodnich Listów", onegdajsza rada ministerjalna trwała kilka godzin, a na niej po złożeniu przez prezesa gabinetu relacji o rezultacie jego posłuchania u cesarza, naradzano się rzekomo nad szczegółami akcji jaką ma przedsięwziąć rząd w najbliższym czasie.

Praga 20 sierpnia. „Narodni Listy" odpowiadając na podniesione twierdzenia, że partja młodoczeska zaniecha obstrukcji, piszą, iż stronnictwo młodoczeskie zgrzeszyłoby wobec swej misji, gdyby odstąpiło od swej dotychczasowej taktyki bez otrzymania zadośćuczynienia.

Pilzno 20 sierpnia. „Pilznenske Listy" donoszą z Wiednia, że rokowania rządu ze stronnictwami mają się odbyć o ile możności w najbliższym czasie. Rząd wypracował szereg pytań, na które zażąda stanowczej odpowiedzi. Gdyby odpowiedzi wypadły niekorzystnie, rząd nie zwoła już rady państwa, lecz ją rozwiąże.

Rzym 20 sierpnia. „Osservatore Romano" ogłasza następującą notę: We Włoszech, a bardziej jeszcze zagranicą podnosiły się przeciw władzom kościelnym skargi z powodu honorów kościelnych, okazanych zmarłemu królowi Humbertowi, zaznaczając, że były one naruszeniem praw kanonicznych. Władze kościelne tolerowały żałobne uroczystości kościelne za zmarłego króla niejako dlatego, ażeby zaprotestować przeciw popełnionej na nim okropnej zbrodni, przedewszystkiem zaś z względu na osobiste przymioty, jakie zdobiły zmarłego monarchę. Król Humbert złożył w ostatnich czasach wymowne dowody swych religijnych uczuć i objawił, jak słychać, życzenie pojednania się z Bogiem przez przyjęcie św. Sakramentów. To też należy przypuszczać, że w ostatniej chwili swego żywota odwołał się do nieskończonego miłosierdzia Boskiego i pojednał się — o ile to mógł uczynić — z Przedwiecznym. Prawo zaś przypisuje, iż w podobnych wypadkach może być dozwolonym pogrzeb kościelny. Co się tyczy znanej modlitwy, którą ułożyła królowa wdowa — to nie odpowiada liturgicznym przepisom i nie może być zatwierdzona przez najw. władzę kościelną.

Paryż 20 sierpnia. „Matin" oświadcza, że przyjazd cara do Paryża, w której to sprawie nie przeprowadzono potrzebnych rokowań zawisły jest od okoliczności niezależnych nic wspólnego z rosyjsko-francuskim aljansem, wypadki w Chinach dowodły zresztą ponownie ścisłości i serdeczności tego aljansu.

Paryż 20 sierpnia. Przebieg onegdajszej uroczystości rozdania nagród na wystawie międzynarodowej, był ze wszech miar okazały. Prezydent Loubet przybył o g. 3 popołudniu. Po krótkiej przemowie ministra handlu Milleranda, wygłosił prezydent mowę i powiedział między innemi: „W chwili zbliżającego się terminu zamknięcia wystawy pociesza się nadzieją, że wystawa spełniła swój cel i zadziergnie pomiędzy rozmaitymi ludami jak najsilniejsze węzły. Zagraniczni goście mogli się być przekonać, że Francja pozostała krajem pokoju i pracy. Stosunki, nawiązane pomiędzy naszymi gośćmi a nami, przesiąknięte są nawskroś zaufaniem, które opiera się na uznaniu zasług i wartości reprezentowanych tutaj ludów. Na licznych kongresach, które się odbyły podczas wystawy, roztrząsano różne problemata dla polepszenia moralnych i materjalnych podstaw społeczeństwa i one to złożyły dowód, że wszystkie ludy dążą do osiągnięcia socjalnego postępu, do ideału sprawiedliwości i solidarności. Tegoroczna wystawa nadała solidarności nowe siły. Solidarność ta w przyszłości przełamie zwycięsko brutalną siłę, ona to przyczyni się do przyjacielskiego uregulowania międzynarodowych zatargów do utrwalenia pokoju, a jeżeli nie potrafi już stłumić wszystkich niegodziwości i szkód spowodowanych zbrodniami, to przyczyni się najmniej zbliży nas do celu, do którego zdążają wszystkie współczujące serca, mianowicie złagodzenia nędzy społecznej i przeprowadzenia dzieła zbratania.

Mowę prezydenta przyjęto hucznymi oklaskami. Następnie odbyło się rozdanie nagród. Na uroczystości było obecne całe ciało dyplomatyczne, liczni dostojnicy państwowi i nadzwyczaj liczna publiczność. O godz. 4½ powrócił prezydent do pałacu elizejskiego.

Paryż 20 sierpnia. W chwili, gdy powóz prezydenta republiki, Loubeta, w drodze na wystawę, przejeżdżał przez Place d'Alma, przebił się jakiś człowiek przez eskortę kirasjerów, zbliżył się do powozu i otwarłszy drzwiczki wrzucił do środka tekę na papiery. Indywidyum to uwięziono. Okazało się, że był to pijany kelner z kawiarni; oświadczył on, iż rzucił do powozu teczkę z fotografją swej matki. Indywidyum to nazywa się Jacques Igenat, i nie miało przy sobie żadnej broni.

Foix 20 sierpnia. Podczas bankietu, danego z okazji sesji rady generalnej, wygłosił minister spraw zagranicznych Delcasse mowę, w której położył nacisk na to, że byłoby rzeczą niewłaściwą ukrywać przed sobą niebezpieczeństwa kwestji chińskich. Mowca przypuszcza, że mocarstwa zredukują ile tylko możności swoje żądania i unikać będą wszystkiego, coby mogło podkopać ich solidarność. Rząd francuski iść będzie wszędzie i zawsze solidarnie z Rosjanami, którzy dopiero przed trzema dniami obwieścili jak najzupełniejsze porozumienie z zaprzyjaźnionymi i ze sprzymierzonymi z nimi narodami.

Sofja 20 sierpnia. Pod Plewną nastąpiło zderzenie się 2 pociągów. Przeszło 20 osób jest zabitych lub rannych.

Petersburg 20 sierpnia. Car Mikołaj z małżonką udał się onegdaj na manewry pod Ługą.

Belgrad 20 sierpnia. Komendantem czynnej armji w miejsce króla Milana, został mianowany generał Michał Sreczkowicz, a szefem sztabu jeneralnego generał Ziutar Marchowicz.

Nowy Jork 20 sierpnia. Dziennik „Ewening World" donosi, że w dniach ostatnich aresztowano na pokładach różnych okrętów 11 włoskich i innych narodowości anarchistów, podejrzanych, iż zostali przeznaczeni przez związek anarchistyczny do zamordowania prezydenta Mac Kinleya.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1900

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa (2·31*, 9·45 noc)	6·10	8·50	1·35*	5·45	8·4*
z Podwołoczysk (z gł. dw.)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ na Podzamcze	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Tarnopola-Kopyczyniec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Borek W.-Grzymałowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Jarosławia	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Czerniowiec-Iczkan	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Stryja, Ławocz., Budap.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Stryja, Chyrowa, Sambora	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Stryja, Stanisławowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Bełza	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Rawy Ruskiej i Sokala	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Janowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Brzuchowic	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
z Zimnej Wody 7·16 r.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa (8·40 rano)	4·15	8·20	2·55*	6·00	10·50
do Podwołoczysk z gł. dw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ z Podzamcza	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Tarnopola-Kopyczyniec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Borek W.-Grzymałowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Jarosławia	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Czerniowiec-Iczkan	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Chodorowa-Podwysok.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Stryja, Ławocz., Budap.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Stryja, Chyr., Sucheł	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Stryja, Stanisławowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Bełza	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Rawy ruskiej i Sokala	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Janowa 9·12 wiec.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Brzuchowic 2·51 w.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
do Zimnej Wody 3·20	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 do 31/5 i od 16/9 do 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; † od 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ** od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 9·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 2·15 wieczór.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.